

TEAM ANWIL

MAGAZYN KIBICÓW ANWILU WŁOCŁAWEK



MICHAŁ CHYŁOWSKI

MIERZYĆ
TRZEBA
WYSOKO





GODZINY OTWARCIA C.H. WZORCOWNIA W GRUDNIU

UWAGA!

W grudniowe niedziele tj. 4,11,18.12.2016
C.H. Wzorcownia czynne od 10:00 do 20:00

ORAZ

24 grudnia 2016 (Wigilia) - czynne 9:00 - 15:00
25 i 26 grudnia 2016 (Święta) - nieczynne
31 grudnia 2016 (Sylwester) - czynne 9:00 - 16:00
1 stycznia 2017 (Nowy Rok) - nieczynne

W pozostałe dni bez zmian tj.
w godzinach 9:00- 21:00

PRYZYSTAWKA BYŁA SMACZNA

Prawie miesiąc minął od naszego ostatniego spotkania w Hali Mistrzów. Gdy rozgrywaliśmy mecz z Asseco Gdynia, mogliśmy być nieco zdezorientowani – oto bowiem Anwil miał wiele problemów przeciwko ekipie z nad morza. Tymczasem minęło kilka tygodni, wrocławianie wygrali kilka kolejnych meczów i sytuacja zmieniła się nie do poznania. A może – skądś to już znamy?

Przecież nie dalej, jak w zeszłym sezonie Rottweilery wygrały siedem spotkań na pierwszych dziesięć i na przełomie listopada oraz grudnia z bilansem 7:3 mocno trzymały się w czołówce ligi. Dziś jest podobnie: Anwil mecz za meczem łapie rytm i choć nie wszystko funkcjonuje jeszcze tak, jak funkcjonować powinno, a tożsamość zespołu nie jest jeszcze ustalona (o czym w wywiadzie ciekawie opowiada Michał Chyliński) nie da się nie odnieść wrażenia, że wrocławianie wkraczają na właściwe tory.

I choć z pewnością znajdują się tacy, którzy serię pięciu kolejnych zwycięstw będą tłumaczyć łatwiejszym – w teorii – kalendarzem gier, tym osobom przypomnę, że drużyny o wysokich aspiracjach są uznawane za takie nie ze względu, że potrafią ograć lepszych czy równych sobie (choć to też), ale przede wszystkim dlatego, że nie gubią punktów w teoretycznie słabszymi rywalami. Nie gubią punktów w Lublinie, Tarnobrzegu czy Koszalinie, ogrywają ambitne Asseco i punktują Polfarmex. I sprawiają, że kibic, który posilił się smaczną przystawką, może liczyć wkrótce na wyborne danie główne...



...Na przykład w postaci zwycięstwa nad PGE Turowem!

Michał Falkowski
Redaktor naczelny ANWIL TEAM

LICZBY ANWILU

2 tyle meczów o godzinie 12.40 rozegrali wrocławianie w tym sezonie. Oba przegrali, więc... do trzech razy sztuka!

3 w związku z przełożeniem spotkania z Polfarmą na dzień przed Wigilią, tyle spotkań obejrzą fani Anwila w Hali Mistrzów jeszcze w 2016 roku.

11 tyle asyst miał Kamil Łączyński w meczu z Siarką Tarnobrzeg. To najlepszy wynik „Łączki” w historii jego występów w Anwile Wrocławek.

2300

tyle kilometrów w postaci podróży: Wrocławek – Koszalin – Wrocławek – Lublin – Wrocławek – Tarnobrzeg – Wrocławek zaliczyli w ostatnim czasie trenerzy i zawodnicy Anwila.

Wydawca:

Klub Koszykówki Wrocławek S.A.
ul. Chopina 8, 87-800 Wrocławek, Polska

Redaktor naczelny: Michał Falkowski

Współpraca: Artur Gąsiorowski, Krzysztof Szaradowski

Fotografia: Piotr Kieplin

Typografia i skład: 27 PROJECT Przemysław Tyczyński

Druk: LUMAK POLIGRAFIA Ryszard Kisielewski



WŁOCŁAWEK

GRUPA

PETROKAN



- Jak teraz patrzę i myślę, że po sezonie mogę nie mieć tego medalu, to nie czuję się z tym dobrze. A dobrze będę się czuł, gdy coś uda się wywalczyć. Mierzyć trzeba wysoko – mówi Michał Chyliński w wywiadzie, w którym wspomina medale wywalczone z PGE Turowem Zgorzelec i opowiada o oczekiwaniach względem obecnych rozgrywek.

MICHAŁ CHYLIŃSKI MIERZYĆ TRZEBA WYSOKO

Gdy przychodzi początek sezonu to zwracasz jeszcze uwagę na to, kiedy grasz przeciwko PGE Turowi Zgorzelec?

Michał Chyliński: Niekoniecznie zakreślałam daty na czerwono w kalendarzu, ale z drugiej strony – jak już się to spotkanie zbliża to moje myśli coraz częściej krążą właśnie wokół niego. Jednocześnie jednak, to banał, ale naprawdę każdy sportowiec podchodzi do wszystkich meczów identycznie.

Dla kibiców konotacja jest jednoznaczna: nadal twoje imię i nazwisko kojarzone jest przede wszystkim z PGE Turowem.

- Oczywiście. W Polsce grałem jeszcze tylko w Astorii Bydgoszcz i teraz w Anwilu Włocławek, a tak to kilka lat spędziłem w Zgorzelcu. Dodatkowo, były to lata obfitujące w sukcesy: medale mistrzostw Polski, występy w Eurolidze i EuroCup. Niemniej jednak ja zawsze będę mówił, że moja poważna przygoda z koszykówką zaczęła się w Hiszpanii, w Madrycie.

Miałeś okazję grać w PGE Turowie, gdy klub ten rósł w potęgę na krajowym podwórku, aż do wywalczenia sobie mistrzostwa Polski i występów w Eurolidze.

- Nie załapałem się na początek tego procesu, gdy dekadę temu PGE Turów był prowadzony przez Saso Filipovskiego. Niemniej jednak – tak. Mieszkałem i żyłem w Zgorzelcu wtedy, gdy koszykówka rosła w siłę, a sezon po sezonie notowaliśmy progres. Aż do momentu, w którym pojawił się Miodrag Rajković i wówczas wystrzeliliśmy: zdobyliśmy trzy medale w trzy lata.

Jedno złoto i dwa srebra. Złoto z pewnością smakowało wyjątkowo, a czy można cieszyć się – np. z dzisiejszej perspektywy – z wicemistrzostwa? Pytam, bo masz coś na ten temat na pewno do powiedzenia, a jednocześnie: Anwil to wielokrotnie wicemistrz Polski.

- Pamiętam co powiedział do nas trener Rajković na pierwszym treningu, gdy objął zespół. Powiedział, że



czeka nas tytaniczna praca – i ona taka rzeczywiście była – ale on wie, że ta drużyna zagra w finale. Powiedział też, że nie przewidzi wyniku finału, ale gwarantował nam udział w meczach o złoto. I tak było, choć przecież wielu ekspertów mówiło, że PGE Turów z tamtego sezonu to była ekipa tylko na play-off. I teraz odpowiadając na pytanie. Gdy już było po sezonie i po przegranej starciu 0-4 ze Stelmetem (który był wówczas zdecydowanie poza naszym zasięgiem) i gdy rozmawialiśmy między sobą w zespole, to czuliśmy dumę, że jednak do tego finału doszliśmy. Tak jak zapowiedział trener. Potem zdobyliśmy mistrzostwo, ale w kolejnym sezonie znowu przegraliśmy finał z zielonogórzanami. I przyznam, to srebro smakowało już zdecydowanie gorzej. Pamiętam, że wtedy pomyślałem sobie, że chyba lepiej mają ci, którzy odbierają brązowe krążki.

Od brązowego krążku dzieliło nas niewiele w zeszłym sezonie...

- Tak i to był drugi przypadek w mojej karierze, gdy przegrałem batalię o trzecie miejsce. To też ciekawa sprawa bo gdy jako zawodnik PGE Turowa przegrywałem brąz, to uczucia były dziwne. Walkę o trzeci krążek traktowaliśmy jako porażkę, bo mieliśmy grać w finale. Wszyscy tego oczekiwali. Zupełnie inaczej było we Włocławku. Brąz chcieliśmy zdobyć bardzo mocno, bo choć przegraliśmy półfinał z Rosą, w sezonie nikt nie zakładał gry w finale i trzecie miejsce byłoby wielkim sukcesem. Niestety, Czarni okazali się lepsi...

Długo odchorowywałeś tamtą przegraną?

- Kiedyś rozmawiałem z psychologiem sportowym, który zadał mi pytanie: czy tak samo rozpamiętujesz celną trójkę, jak niecelną? Wówczas zdałem sobie sprawę z tego, że my mamy tendencję do rozpamiętywania i ciągłego analizowania porażek, a nie celebруем sukcesów. Jak jest zwycięstwo to OK, super, wygraliśmy i... przechodzimy z tym do porządku codziennego. A jak porażka? To nagle musi być analiza i znajdowanie winnych. Tymczasem my jako sportowcy musimy mieć konkretne nastawienie: czasu nie cofniemy, a możemy skupić się tylko na przyszłości.

Hasło #RazemPoMedal – co o nim sądzisz? Czy to nie jest po prostu kolejny krok klubu, który rok temu otarł się o medal i teraz chce go zdobyć?

- Ja jestem przyzwyczajony do presji, bo w praktycznie wszystkich zespołach, w których grałem dominowało

przekonanie, że walczymy o medale. Trudno oczekiwać zresztą, żeby celem na sezon była np. walka o piąte miejsce. Wiadomo, że chcemy wygrywać każdy mecz i całą ligę. Byłem w PGE Turowie, dla którego gra poniżej finału była porażką, dlatego nie jest to dla mnie ani problem, ani nic nowego. Jak teraz patrzę na to i np. myślę, że po sezonie mogę nie mieć tego medalu, to nie czuję się z tym dobrze. A dobrze będę się czuł, gdy coś uda się wywalczyć. Mierzyć trzeba wysoko.

Czy masz kogoś takiego wokół siebie, kto jest najsurowszym, ale też sprawiedliwym krytykiem twojej gry?

- Tak. Mój tata, który widział chyba najwięcej moich meczów ze wszystkich ludzi, którzy mnie otaczają. Czasem się nawet śmieje, że widzi mnie na rozgrzewce i już wie, czy zagram dobrze, czy słabiej. I to się nawet często sprawdza (śmiech). Ogółem mam takich osób kilka: moja żona, reszta członków mojej rodziny...

I oni są zadowoleni z twojej gry w tym sezonie?

- To jest tak, że największym krytykiem mojej gry jestem ja sam. I moja rodzina doskonale o tym wie dlatego zdarza się często, że gdy ja się wściekam, to oni raczej wskazują mi pozytywne rzeczy, na których powinienem bazować w kolejnych meczach. To powoduje, że mamy zachowany balans.

A jak oceniasz drużynę w tym sezonie?

- To jest taki sezon, w którym powiedziałbym, że nadal szukamy swojej tożsamości. W zeszłym roku ona wykrystalizowała się dość szybko – chodzi mi o tę słynną kombinowaną obronę. W tym roku trochę to wszystko jest jeszcze w trakcie. Nie wiemy czy my jesteśmy drużyną ataku, czy może obrony, czy będziemy bazować na kontrataku, czy może będziemy grać przez wysokich... Mam wrażenie, że w tym roku potencjał gry w ofensywie jest większy i liczę, że wkrótce znajdziemy swoją tożsamość. I ja również.

Trener Igor Milčić mówił, że drużyna będzie grać najlepiej od grudnia i stycznia. Grudzień nastąpił...

- I mamy nadzieję, że słowa coacha się sprawdzą. Często tak jest, że właśnie trenerzy tak budują formę, aby ona wystrzeliła w grudniu-styczniu, potem często w lutym czy marcu następuje spadek, aby na te kluczowe miesiące: kwiecień, maj i początek czerwca, znowu wystrzelić w górę. I taki jest nasz plan, bo... w końcu #RazemPoMedal!

Rozmawiał: Michał Fałkowski



Nowy trener Mathias Fischer (notabene, urodzony w Kędzierzynie Koźlu jako Maciej) otrzymał latem nie lada wyzwanie: unormować sportową sytuację niedysyjnego medalisty Mistrzostw Polski i sprawić, żeby zgorzelczanie znów – po bardzo słabym sezonie 2015/2016 – zawitali do czołówki ligi. I póki co, większość rzeczy układa się po myśli polsko-niemieckiego trenera. PGE Turów legitymuje się bilansem 7-3, znajdując się w grupie pościgowej za Polskim Cukrem razem z Stelmetem BC, MKSem i oczywiście Anwilem.

ZESPOŁOWOŚĆ PONAD WSZYSTKO

Trener Fischer lubi powtarzać, że ponad wszystko ceni sobie zespołowość i równomierne rozłożenie akcentów, preferując taki układ, w którym żaden zawodnik nie grywa więcej, niż 25-27 minut. I ta teoria znajduje potwierdzenie w praktyce. Tylko Kirk Archibeque – lider i podkoszowa ostoja PGE Turowa – otrzymuje od trenera średnio 28 minut, natomiast reszta zawodników mniej. Co ciekawe, nie licząc młodego Michała Lichnowskiego każdy z graczy z pewnością czuje się potrzebny zespołowi. 13 minut to najmniejszy wymiar czasowy jaki dostaje koszykarz (nowy nabytek Uros Nikolić) w meczu.

BYŁ SOBIE ROTTWEILER

Mateusz Kostrzewski spędził we Włocławku sezon 2013/2014 i na tamten moment były to dla niego najbardziej udane rozgrywki w karierze (9,3 punktu i 3,7 zbiórki). Od 2014 Kostrzewski jest jednak graczem PGE Turowa i choć pierwszy okres w przygranicznym mieście nie był dla niego udany (kontuzja, która zabrała mu cały sezon), od dwóch lat jest pewnym punktem zespołu, a jego średnie nieustannie rosną.

FALOWANIE FORMY

Jak większość ekip w pierwszej fazie rozgrywek, tak i PGE Turów nie ustrzegł się błędów i pomyłek. 107 punktów straconych w Szczecinie (faktem – po dogrywce), aż 22-punktowa porażka w Krośnie przeciwko beniaminkowi ligi i wreszcie tylko 68 oczek zdobytych przeciwko Asseco Gdynia. Po tych meczach trener Fischer mógł zastanawiać się czy w jego maszynie wszystkie tryby funkcjonują na pewno w porządku. Ostatnie zwycięstwo nad TBV Startem 106:74 pokazało jednak, że plusów w grze zgorzelczan jest dużo więcej, aniżeli powodów do zmartwień.

PGE TURÓW ZGORZELEC

GRES  MAR

Odkurzacze profesjonalne

- do zanieczyszczeń suchych i mokrych
- do prania dywanów i wykładzin



GRES  MAR

Pranie dywanów i wykładzin, sprzątanie

- sprzątanie pomieszczeń
- kompleksowa obsługa firm



GRES  MAR

Chemia profesjonalna TENZI

- chemia do sprzątania
- chemia kuchenna
- chemia samochodowa



GRES  MAR

Dozowniki i czyściwa

- ręczniki papierowe ZZ
- ręczniki w rolkach
- czyściwa, papiery toaletowe



GRES  MAR

Wózki do sprzątania

- wózki i wiaderka
- mopy, szczotki, zbieraki
- kije i akcesoria



GRES  MAR

Odzież robocza

- rękawice
- kombinezony, spodnie, kurtki
- personalizacja zamówień



ul. Kapitulna 85, 87-800 Włocławek
tel. 54 232 23 74, 608 407 122
gresmar@gresmar.pl www.gresmar.pl



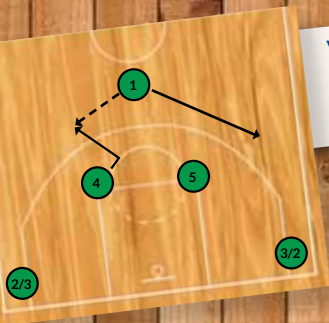
ROZPRACOWUJEMY PGE TURÓW

AKCJA 4UP

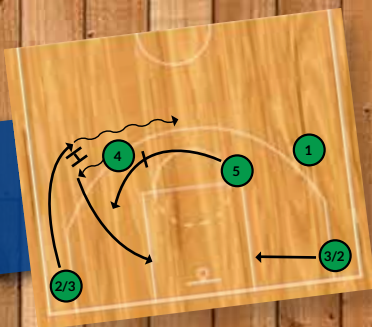
AKCJA 4UP
 („cztery-góra”)
 to zagrywka, w której wyprzedza się strzelec na pozycję

Michał Michalak, David Jackson, a może Bartosz Bochno? PGE Turów Zgorzelec dysponuje rzucającymi, którzy wiedzą jak trafić do kosza zarówno zza łuku, jak i po penetracji. Na szczęście Marcin Woźniak przeanalizował mocne i słabe strony zgorzelczan i Anwil Włocławek doskonale wie, jak grać przeciwko rywalom. Prezentujemy jedną z zagrywek PGE Turowa – izolację na strzelca.

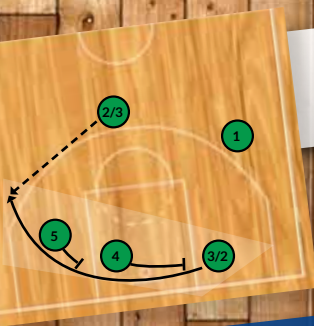
W pierwszej fazie akcji silny skrzydłowy (4) otwiera się do podania od rozgrywającego (1). Po podaniu rozgrywający przesuwa się na lewą stronę parkietu.



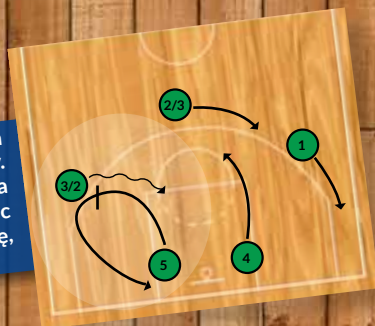
Następnie rzucający obrońca lub niski skrzydłowy (2/3) rusza w kierunku silnego skrzydłowego (4) i następuje przekazanie piłki, tzw. hand-off. Silny skrzydłowy stawia zasłonę dla centra (5), który przesuwa się w prawą stronę.



Przebywający dotychczas w rogu zawodnik (3/2) rusza sprintem wzdłuż linii końcowej po dwóch podaniach w tempo od skrzydłowego (4) i centra (5). Następuje podanie w tempo od zawodnika (2/3).



W finalnej części akcji wariantów gry jest kilka. Gdy obrona nie nadąży za strzelcem (3/2), ten może oddać rzut za trzy. Równie częstym rozwiązaniem jest jednak także akcja dwójkowa, tzw. pick and roll z centrem (5), w której strzelec albo może spenetrować w kierunku kosza, albo podać piłkę, aby center zagrał jeden na jednego.





Nord[®]
P A R T N E R

**Broker
ubezpieczeniowy**

www.np.com.pl

Pośredniczymy
w drodze
do sukcesu
w biznesie.
Nord Partner
- profesjonalny
doradca
w ubezpieczeniach.



Działamy na terenie całego kraju.

87-100 Toruń, ul. Fałata 94
tel. 56 651 43 00, 654 76 97
fax 56 651 43 01, 658 14 96
e-mail: torun@np.com.pl

BIURO ZARZĄDU

01-230 Warszawa, ul. Skierniewicka 14
tel. 22 507 80 80, 646 44 18, fax 22 646 44 53
e-mail: warszawa@np.com.pl

Przedstawicielstwo we Włocławku

87-800 Włocławek, ul. Zduńska 14 / 1
tel. kom. 785 885 228
e-mail: wloclawek@np.com.pl





#RAZEMPOWIEDZIAL

C
JOSIP
SOBIN# PF
PAWEŁ
LEOŃCZYK# PG
KAMIL
ŁACZYŃSKI# SC
MICH
MICH

SZTAB SZKOLENIOWY

Igor Milčić	Trener
Marcin Woźniak	Asystent trenera
Grzegorz Kożan	II asystent trenera

0	Toney McCray	USA	1989	196	SG / SF	8,5 pkt., 5,1 zb.
2	Rafał Komenda	POL	1998	200	SF / PF	2 pkt.
3	Tyler Haws	USA	1991	193	SG / SF	9,1 pkt., 2,6 zb.
4	Nemanja Jaramaz	SRB	1992	201	PG / SG	13,8 pkt., 2,3 zb., 1 as.
8	Michał Chyliński	POL	1986	196	SG / SF	8,9 pkt., 1,7 zb.
9	Kamil Łaczyński	POL	1989	183	PG	8,1 pkt., 6 as., 2,3 zb.
11	Fiodor Dmitriew	RUS	1984	204	PF	7,8 pkt., 3,3 zb., 2,1 as.
13	Josip Sobin	CRO	1989	203	C	10,1 pkt., 5,9 zb., 1,5 as.
15	Boris Bojanovský	SLV	1993	217	C	0,5 pkt., 0,5 zb.
29	Paweł Leończyk	POL	1986	203	PF	11 pkt., 5,1 zb., 1,2 as.
33	Bartosz Matusiak	POL	1997	185	SG	
32	Kacper Młynarski	POL	1992	202	SF / PF	3,2 pkt., 1,4 zb.



7	Denis Ikovlev	USA	1986	200	SF/PF	9,7 pkt., 3,2 as., 2,8 zb.
11	Michael Gospodarek	POL	1991	186	PG	2,6 pkt., 2,7 as.
12	David Jackson	USA	1986	194	SG	10 pkt., 3,3 zb., 2,2 as.
13	Kacper Borowski	POL	1994	205	PF	6,2 pkt., 2,8 zb.
19	Bartosz Bochno	POL	1988	193	SG/SF	7,2 pkt., 2,1 zb.
23	Michał Michalak	POL	1993	197	SG/SF	11,3 pkt., 3,6 zb.
27	Michał Lichnowski	POL	1996	189	SG	2,6 pkt., 2,7 as.
30	Uroš Nikolić	SRB	1987	207	C	7 pkt., 1 zb.
31	Mateusz Kostrzewski	POL	1989	202	SF	9,8 pkt., 3,3 zb.
33	Kirk Archibeque	USA	1984	205	C	15,4 pkt., 8,8 zb.
45	Tweety Carter	USA	1986	176	PG	10 pkt., 4,8 as., 1,9 zb.



SF
MICHAŁ
CHYLIŃSKI



SG
TYLER
HAWS



PG
TWEETY
CARTER



SF
DENIS
IKOVLEV



C
KIRK
ARCHIBEOUE

SG
MICHAŁ
ALAK

PF
MATEUSZ
KOSTRZEWSKI

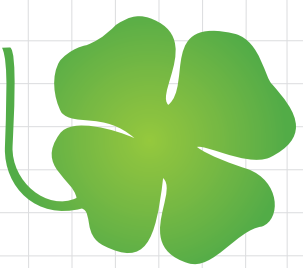
SZTAB SZKOLENIOWY

Mathias Fischer
Michael Claxton
Mirostaw Kabata

Trener
Asystent trenera
II asystent trenera



FALCZEMPOWIEDAL



COOSTINUS

Najlepsze szkoly dla doroslych

całkowicie bezpłatne

Wrocławek, Plac Wolności 3/4, tel. 54 231-27-75

SZKLANA POGODA



KRZYSZTOF SZARADOWSKI

komentator Radia Anwil

Porównywanie dzisiejszych czasów z końcówką lat 90-tych gdy w TVP1 mecze Anwila ze Śląskiem oglądało kilka milionów widzów nie ma kompletnie żadnego sensu.

Dużo się ostatnio mówi o oglądalności kosza w naszym kraju. Raczej negatywnie się mówi, biorąc pod uwagę liczby prezentowane przez jeden z portali po zakończeniu każdego z weekendów. Oglądalność na poziomie 20 – 40 tysięcy widzów rzeczywiście nie powala na kolana, ale czy rzeczywiście jest aż tak źle?

Biorąc pod uwagę, że najciekawsze mecze ekstraklasy piłkarskiej ogląda średnio około 100 tysięcy widzów, to wynik koszykarzy nie wygląda już tak błado. I na nic zdadzą się hasła typu: „zrobmy coś, by zainteresować przypadkowego widza transmisjami”. Przekazowy widz nie szuka czegoś ciekawego na kanałach sportowych. Nie wierzycie? Spytajcie swoich najbliższych czy znajomych, ale takich którzy nie interesują się na co dzień sportem. Czy kiedy nic ciekawego nie ma w telewizji to zaczynają poszukiwanie ciekawych programów od kanałów sportowych? Moja żona nawet nie wie gdzie one się znajdują.

Poszedłem dalej, zapytałem swoją mamę, babcię i teściową. One nawet nie wiedziały, że takie kanały mają! Dlatego trudno mi uwierzyć w jakiś natychmiastowy wzrost oglądalności basketu na szklanym ekranie. Tym bardziej, że spadki oglądalności rozgrywek ligowych notują nie tylko „kopana”, ale też siatkówka i piłka ręczna. Porównywanie dzisiejszych czasów z końcówką lat 90-tych gdy w TVP1 mecze Anwila ze Śląskiem oglądało kilka milionów widzów nie ma kompletnie żadnego sensu. Nie było wówczas ani jednego kanału strictly sportowego, a do tego transmisje „szyły” w kanale otwartym na najpopularniejszej w kraju antenie jaką była wówczas „Jedynka”.

Dziś realia są zupełnie inne. W moim telewizorze na co dzień gości około 140 kanałów, w tym około 20 sportowych. Na nich do wyboru: piłka nożna, siatkówka, skoki narciarskie itd. Te kilka milionów z końca lat 90-tych rozłożyło się na niezliczoną masę kanałów, powodując że rozgrywki ligowe różnych dyscyplin na szklanym ekranie w Polsce ogląda maksymalnie kilkaset tysięcy widzów.

Wracając jednak do koszykówki, jest jeszcze jedna rzecz, która powoduje, że basket ogląda się z reguły w tych miastach, w których w niego grają. Dlaczego? Piszę do kibiców koszykówki więc pozwólcie, że posłużę się przykładem. Usiądźcie wygodnie w fotelu w czasie gdy w TV pokazują mecz futbolu amerykańskiego, baseballa czy innego krykieta. Co rzuca Wam się w oczy? Ano to, że nie znacie zasad (szacun dla tych, którzy znają!).

Ciężko ogląda się dyscyplinę, w której nie bardzo wiadomo o co chodzi. Dobitnie przekonał mnie o tym mieszkający w Gnieźnie fan żużla. Podczas rozmowy o naszych ukochanych dyscyplinach powiedział, że wiele razy próbował oglądać koszykówkę, ale najnormalniej w świecie gubi się w przepisach. No bo tak: dlaczego raz liczy się jeden punkt, innym razem dwa, albo trzy? Dlaczego po niektórych faulach są rzuty wolne, a po niektórych nie? Dlaczego czasem rzucają jeden, czasem dwa a czasem trzy? To tylko trzy najprostsze przykłady, a jeśli dołożymy do tego błąd połowy, błąd 24 sekund, błąd 8 sekund, błąd 5 sekund, błąd 3 sekund, kroki, podwójne kosztowanie, piłkę noszoną, faul niesportowy, faul techniczny, flopowanie czy ruchomą zastonę... Do tego dochodzi jeszcze magiczne pytanie „dlaczego linia nie należy do boiska”? Przecież w siatkówce należy.

Można by tak długo, tylko czy ma to sens? Koszykówka od lat nie odniosła żadnego spektakularnego sukcesu. Polski nie ma na igrzyskach czy mistrzostwach świata. Wielu twierdzi, że to jest przyczyna słabych oglądalności. Co w takim razie mają powiedzieć w Związku Piłki Ręcznej? Reprezentacja grała na igrzyskach, zdobywała ostatnio medale na MŚ, a oglądalność ligowych szczyptorniaka to 1/4 tego, co ma koszykówka, czyli kilka tysięcy na mecz. Nie narzekajmy więc i nie szkalujmy basketu na pozytywnych portalach krytykując rzekomo słabą oglądalność, bo tym możemy tej pięknej dyscyplinie jeszcze bardziej zaszkodzić.

Do usłyszenia!



climate of innovation

- kotły
 - gazowe
 - olejowe
- kolektory słoneczne
- pompy ciepła
- odwierty

Salon firmowy

VIESMANN

ul. Płocka 28B
87-800 Włocławek
tel. 605 227 565

Więcej informacji: www.instalnova.pl

IDIEMY PO REKORD

W poprzednim sezonie podczas meczu z MKS-em Dąbrowa Górnicza zarejestrowało się 43 potencjalnych dawców szpiku. Podczas starcia z PGE Turówem idziemy po rekord Polski gier halowych!

Wspieraliśmy już weteranów wojennych, organizowaliśmy zbiórkę karmy dla schroniska dla zwierząt, zbiórkę na boisko dla domu dziecka, wzięliśmy udział w Szlachetnej Paczce, a także uczestniczyliśmy w akcji propagującej rejestrowanie jak największej liczby osób jako potencjalnych dawców szpiku. Podczas meczu z PGE Turówem Zgorzelec znowu chcemy zagrać razem z naszymi kibicami i przeciwstawić się białacze!

W Polsce co godzinę ktoś dowiaduje się, że ma białaczkę. Chorują małe dzieci, młodzież, dorośli. Wiele z tych osób aby żyć, potrzebuje przeszczepienia komórek macierzystych od niespokrewnionego dawcy. Anwil Włocławek już raz brał udział w akcji mającej na celu rejestrowanie jak największej liczby potencjalnych dawców szpiku i trzeba jasno powiedzieć: kibice w Hali Mistrzów spisali się na medal! 43 osoby wzięły udział w szlachetnej inicjatywie, co jest drugim (!) najlepszym wynikiem w Polsce jeśli chodzi o gry halowe! Do rekordu - 46 - zabrakło naprawdę niewiele.

Tym samym, podczas meczu z PGE Turówem wspólnymi siłami z fundacją DMKS oraz stowarzyszeniem Klubu Kibica H1 chcemy nie tylko pobić rekord, ale również wyśrubować go do granicy, wydawałoby się, wręcz nierealnej. W niedzielne popołudnie razem zawalczymy o 100 nowych potencjalnych dawców szpiku kostnego!

Podczas meczu ze zgorzelczanami, w korytarzach Hali Mistrzów między wejściami A i B oraz C i D umiejscowione zostaną dwa punkty rejestracyjne DKMS Polska. Każdy zainteresowany będzie miał możliwość zarejestrować wymaz z błony śluzowej za pomocą specjalnych pałeczek - cały proces trwa zaledwie chwilkę i jest całkowicie bezbolesny.

DKMS

POKONAJMY NOWOTWORY KRWI

100

**POTENCJALNYCH DAWCÓW
NA MECZU ANWILU**

**Polskie
przetwory**

Polskie Przetwory Sp. z o.o.
ul. Wieniecka 27
87-800 Włocławek

Flagowym produktem marki Dworski jest ketchup łagodny i pikantny, dostępny w poręcznym plastikowym opakowaniu lub w klasycznym opakowaniu szklanym.

W 100% z polskich pomidorów.

DWORSKI



Produkujemy również:

- sok pomidorowy
- ogórki konserwowe
- sałatki warzywne
- powidła
- koncentrat pomidorowy

Polskie Przetwory Sp. z o.o. to firma, która we Włocławku kontynuuje 60-cio letnią tradycję przetwórstwa owoców i warzyw.

sekretariat.wloclawek@polskie-przetwory.pl
tel. 54 236 14 65

<https://www.facebook.com/Dworski>
www.dworski.com.pl

CZTERY KWARTY Z TYLEREM HAWSEM

KWARTA 1 KOSZYKÓWKA

NBA czy NCAA: Jestem fanem NBA, ale NCAA to zupełnie wyjątkowa sprawa, a w dodatku mój brat gra obecnie w tej lidze, więc jednak **NCAA**.

SĘDZIOWIE W USA czy W POLSCE:
Sędziowie w USA mnie nie lubili. Gwizdali mi dużo fauli, frustrowało ich moje zachowanie, a tutaj jest wszystko OK, więc wybieram **SĘDZIÓW W POLSCE**.

ROTTWEILER czy PUMA:
Pytasz o maskotki, tak? Mimo wszystko **PUMA**, czyli symbol mojej uczelni.

TRÓJKA czy UDANA OBRONA:
Celna **TRÓJKA** daje energię, powoduje, że zespół łapie rytm, więc sprawa jest prosta.

KWARTA 3 DOM

NAD MORZEM czy W GÓRACH:
Zdecydowanie **NAD MORZEM**, choć w przypadku USA to raczej nawet nad oceanem.

DUŻO MEBLI czy WIĘCEJ PRZESTRZENI:
Lubię kolekcjonować rzeczy, lubię jak jestem otoczony meblami, elementami wyposażenia, więc zdecydowanie w domu musi być **DUŻO MEBLI**.

PIES MIESZKA Z NAMI czy PIES BIEGA WOKÓŁ DOMU:
Nasz psiak – ma na imię Navy – **MIESZKA Z NAMI** i jest częścią naszej rodziny. Inaczej sobie tego nie wyobrażam.

NA ŚCIANIE WIELKI TELEWIZOR czy ŚCIANA PEŁNA KSIĄŻEK:
Mówiłem już, że z żoną oglądamy dużo filmów, więc **NA ŚCIANIE WIELKI TELEWIZOR**.

MISJA NA FILIPINACH czy KOSZYKÓWKA W EUROPIE:

Koszykówka to moja pasja i sposób na życie, ale tych dwóch lat spędzonych na misji na Filipinach nie zamieniłbym na nic innego. Bóg to najważniejszy aspekt mojego życia, dlatego wybieram **MISJĘ NA FILIPINACH**.

KWARTA 2 KOBIETY

NIEŚMIAŁA czy DYNAMICZNA:
DYNAMICZNA! Moja żona jest właśnie taka. Ma dużo zainteresowań, wszędzie jej pełno.

FANKA KSIĄŻEK czy FANKA KINA:
Razem z żoną oglądamy bardzo dużo filmów, więc **FANKA KINA**.

GOTUJĄCA czy SPRZĄTAJĄCA:
Pełen żołądek sprawia, że jestem bardzo szczęśliwy, więc **GOTUJĄCA**.

W SPÓDNICZCE czy W SUKIENCIE:
Kobieta **W SUKIENCIE** wygląda pięknie. Tak naprawdę każda, ale moja żona zwłaszcza.



KWARTA 4 HOBBY

SPACER Z ŻONĄ czy SPOTKANIE Z PRZYJACIÓŁMI:
Łatwy wybór – zawsze **SPACER Z ŻONĄ**. Ona jest moim najlepszym przyjacielem.

THRILLER PSYCHOLOGICZNY czy KOMEDIA ROMANTYCZNA:
Ja bym wybrał thriller, a zazwyczaj to moja żona decyduje o filmach, a ona wybiera **KOMEDIE ROMANTYCZNE**.

OSZCZĘDZANIE czy WYDAWANIE PIENIĘDZY:
Nigdy nie wiesz co cię czeka w życiu, dlatego my już teraz **OSZCZĘDZAMY PIENIĄDZE**.

MODLITWA RANO czy WIECZOREM:
I tu, i tu! Ale jeśli muszę wybrać to **MODLITWA RANO**. Ona sprawia, że cały harmonogram mojego dnia rozpoczyna się właściwie.



KALENDARZ 2017



Nowy Rok i nowe emocje! Zawodnicy i trenerzy Anwila Włocławek kilka razy w miesiącu dostarczają Wam sportowych wrażeń i dają powody do radości, a od meczu z Polpharmą Starogard Gdański zagoszczą także na waszych ścianach w domach, mieszkaniach czy miejscach pracy!



Wszystko za sprawą kalendarza 2017, który prezentuje dynamiczne, energiczne i pełne pasji oblicze Anwila Włocławek. Twardy wzrok utkwiony w kibicu, zaciemnienie twarzy nadające zdjęciu dramatyzmu, napięte bicepsy, dynamiczna sesja w tle a do tego efektownie zaprezentowana Hala Mistrzów.

Taki wizerunek Rottweilerów będziecie oglądać przez 12 najbliższych miesięcy na kalendarzu, który swoją premierę będzie miał w Anwil Fan Corner podczas zbliżającego się wielkimi krokami świątecznego meczu z Polpharmą Starogard Gdański.



Pamiętajcie! 23 grudnia zapraszamy do Anwil Fan Corner. Po meczu z Polpharmą wszyscy trenerzy i zawodnicy znajdą dla was czas, aby podpisać poszczególne strony kalendarza!



 *HOTEL*
Aleksander
CATERING DIETETYCZNY

CATERING DIETETYCZNY

TEL.: 54 412 66 66



ul. Szpitalna 23, Włocławek, repcja@hotel-aleksander.pl
www.hotel-aleksander.pl, facebook.com/hotel.aleksander/

Anwil®

GRUPA **ORLEN**

SPONSOR

STRATEGICZNY

KLUBU KOSZYKÓWKI

WŁOCŁAWEK S.A.